

Warto zobaczyć

15 października 2012 roku klasy pierwsze technikum naszej szkoły udały się do Teatru Zależnego przy ulicy Kanoniczej w Krakowie na spektakl pt. „Król Edyp” oparty na dramacie Sofoklesa. Wywołał on we mnie mieszane uczucia.

Scenografia ograniczała się do kilku niezbędnych przedmiotów, jak np. krzesło ustawione pośrodku sceny. W różnych momentach akcji pełniło ono rozmaite funkcje, oznaczając m.in. tron królewski. W głębi sceny widoczne były maski imitujące okrycia twarzy greckich aktorów, które nasuwały skojarzenia ze starożytnym teatrem. Myślę, że tych parę elementów wystarczyło, aby zbudować odpowiedni nastrój, w czym również pomógł dźwięk. Najbardziej zapadły mi w pamięć odgłosy szumu i szelestów, które doskonale oddawały powagę odgrywanych scen, budowały napięcie, aby w odpowiednim momencie ucichnąć lub znowu wybuchnąć z prawdziwą mocą.



Dźwięk i oświetlenie szły w parze. Im sytuacja stawała się bardziej napięta lub wymagała większego skupienia, tym mocniej świeciło światło. Oświetlało ono także osoby mówiące, natomiast wokół nich panował mrok. Zastępowało również kurtynę – w zapadających ciemnościach następowały zmiany scenografii czy wyglądu bohaterów.

Rekwizyty, którymi posługiwali się aktorzy, odgrywały ważną rolę. Podkreślały np. zdenerwowanie bohaterów, ich podejście do problemów, przed którymi stawali. Ciekawym rozwiązaniem wydała mi się opaska zakładana na oczy różnych bohaterów. Mogła ona oznaczać ich zależność od ślepego losu.



Oprócz wcześniej wspomnianej gry dźwięków spodobała mi się również gra aktorów. Można by powiedzieć, że niektóre sceny były rodem z filmu, dzięki iluzji spowolnienia czasu. Sami aktorzy odgrywali swoje role w sposób naturalny i przekonujący, ich ruchy były pewne i przemyślane. Gesty aktorów i mimika ich twarzy bardzo pomagały odczytać intencje postaci. Czasami twarze oddawały smutek, częściej jednak pokazywały, że bohater nad czymś rozmyśla, martwi się, jest przerażony.

Natomiast charakteryzacja postaci nie zrobiła na mnie większego wrażenia. Ubrania były proste i luźne, nie przyciągały szczególnie uwagi, myślę jednak, że przesadne „ozdabianie” bohaterów niepotrzebnie odwracałoby uwagę widza od przedstawianych problemów.

Wszystkie te elementy składały się w całość przedstawioną bardzo profesjonalnie. Podkreślały, że człowiek, mimo prób, nie może zmienić biegu czasu ani przeciwstawić się losowi.

Podsumowując, uważam, że spektakl był ciekawy, momentami jednak nużący. Mimo to warto go zobaczyć, porównać z innymi przedstawieniami i wzbogacić swoje teatralne doświadczenia.